

Więści



Gazeta Mieszkańców DPS „Seniorka Naftowca” Nr 81



Witam...

*W tym miesiącu mieliśmy wszyscy sporo pracy.
Dużo jeździliśmy, były aż dwie ciekawe wycieczki,
wyjścia „na miasto”, niedawne „Spotkanie Rodzinne”
i szereg innych rzeczy.*

*W przyszłym również zapowiada się ciekawie,
miejmy nadzieję, że tylko pogoda dopisze, resztę załatwimy sami.
A w związku z tym „Więści” trochę później – ale **sq.**
Zapraszam do lektury.*

Red.



Pod Rynkiem otwarto największe podziemne muzeum na świecie!

Podziemną ekspozycję i jednocześnie trasę turystyczną "Śladami europejskiej tożsamości Krakowa" otwarto w piątek pod krakowskim Rynkiem Głównym. Według twórców placówki, jest to największe podziemne muzeum na świecie. "Otwieramy dzisiaj muzeum wyjątkowe, które łączy prawie tysiącletnią historię Krakowa, bo obejmuje ono historię miasta od czasów przedlokacyjnych do współczesności. Muzeum, które - jak sądzę - wytyczy nowe drogi w muzealnictwie; muzeum, które jest najnowocześniejsze w tej chwili w Polsce; muzeum, które jest przystosowane do tego, aby zwiedzać je w sposób aktywny" - powiedział w trakcie uroczystości otwarcia placówki prof. Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa. Na Rynku dla uświetnienia inauguracji muzeum



przygotowano multimedialne widowisko - również z myślą o tych, którym z racji ograniczonej liczby wejściówek niedane będzie zwiedzić podziemi w pierwszych dniach po otwarciu. Tematem

plenerowego widowiska "Imiona czasu. Imiona miasta..." jest historia Krakowa. Autorzy inscenizacji skupili się zwłaszcza na czasach Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły. W podziemiach może przebywać jednocześnie 300 osób, czuwa nad tym system elektroniczny, którego zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa i komfortu zwiedzania. Od piątku do niedzieli zwiedzanie trasy turystycznej będzie możliwe tylko po okazaniu bezpłatnych wejściówek, które można było odebrać kilka dni wcześniej. Podziemna ekspozycja, będąca w istocie parkiem archeologicznym, ukazuje rolę Krakowa w średniowiecznej Europie, wraz

z jego ponad 800-letnią tradycją handlu i rzemiosła. Prezentuje odnalezione przez archeologów pozostałości przedlokacyjnej wczesnośredniowiecznej osady i cmentarzyska, a także fragmenty późniejszej zabudowy Rynku z czasów Bolesława Wstydliwego i Kazimierza Wielkiego, wraz ze średniowiecznymi brukami i relikdami miejskiej infrastruktury.

Na ekspozycji zgromadzono ok. 700 najciekawszych przedmiotów codziennego użytku, wybranych spośród kilku tysięcy znalezionych podczas badań pod Rynkiem. Dla ponad 500 eksponatów stworzono ich animowane odwzorowania w technologii 3D; po obejrzeniu oryginału będzie więc można przybliżyć na ekranie dotykowym komputerową kopię przedmiotu i zobaczyć go w trójwymiarze.

Przy tworzeniu ekspozycji

wykorzystano nowoczesne techniki multimedialne, służące do prezentacji obrazów, filmów

fabularyzowanych, dźwięków i animacji, które tworzą iluzję tętniącego życiem średniowiecznego Krakowa.



"Jest to niewątpliwie największe podziemne muzeum na całym globie - ponad 4 tys. metrów kwadratowych; takich podziemnych muzeów nie ma na świecie" - podkreślił na briefingu prasowym autor koncepcji muzeum, zarazem przewodniczący zespołu ekspertów, prof. Ireneusz Płuska.

Jedną z licznych atrakcji muzeum jest szklana fontanna, łącząca podziemia z powierzchnią Rynku. Jej przeszkłone dno umożliwia turystom na Rynku spojrzenie w głąb podziemnego muzeum; dokładnie pod fontanną zobaczą makietę średniowiecznego Krakowa. Patrzący z podziemi widzą poprzez dno fontanny Bazylikę Mariacką.

Podziemne muzeum powstało w efekcie badań archeologicznych, które rozpoczęły się w 2005 r. na krakowskim Rynku, w

związku z wymianą jego nawierzchni. Archeolodzy przebadali wówczas ok. 22 arów w otoczeniu Sukiennic, czyli ok. 5 proc. całej

powierzchni Rynku. Operatorem podziemnej trasy turystycznej pod Rynkiem Głównym jest Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

♦ 02.08

"Wspomnienie Hiszpanii"



Pożegnaliśmy przyjaciół, którzy spędzili z nami prawie cały tydzień, bawiąc nas, śmiejąc się i zarażając południową radością życia i optymizmem, którego noszą w sobie tak wiele. A nam pozostało sporo zdjęć z ich pobytu u nas, które przypominają nam wspólnie spędzone chwile i właśnie je sobie oglądaliśmy, rozmawiając i wspominając niedawno przeżyte chwile. Ech, aż się łezka w oku zakręciła...

♦ 10.08.

"Park"

Pojawiły się u nas właśnie dwie nowe przybyszki z bardzo odległych krain - pierwsza przyleciała z Japonii i nazywa się Nana, a druga to Paulina i pochodzi z Meksyku. Postanowiliśmy od razu "wykorzystać" dziewczyny, które są z nami na wolontariacie i udaliśmy się w



ten piękny, słoneczny dzień na spacer do Parku i Dworku Białoprądnickiego, do których to mamy całkiem blisko. Przy okazji udało nam się zwiedzić sam Dworek i wystawę fotografii "Children of the World", która była tam prezentowana.

♦ 11.08.

Seniorynki

Urocze Panie wraz z jednym Panem - grającym - odwiedziły nas i dały koncert. A było to bardzo wesołe i pozytywne doświadczenie, złożone z tradycyjnych, swojskich piosenek, które potrafią postawić na nogi i natchnąć pozytywną energią. Podobało nam się tak bardzo, że z pewnością już za jakiś czas znowu zaprosimy grupę do siebie.



♦ 12.08.

Kuchnia Włoska

A tego dnia na spotkaniu integracyjnym poruszyliśmy temat sławnej kuchni włoskiej. Nie przez przypadek, bo właśnie powrócił z podróży do Włoch, znany i lubiany p. Andrzej, który miał wiele do opowiedzenia w tym temacie.



♦ 13.08.

Muzeum Farmacji, fontanny i światelka kolorowe

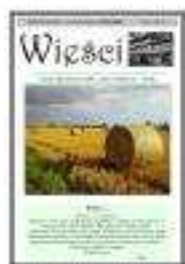


I już następna wycieczka. A nasza zwała grupa rozpoczęła od Muzeum Farmacji w Krakowie na ul. Floriańskiej. Jest to jedno z niewielu tego typu miejsc na świecie i trzeba przyznać, że robi wrażenie! W wysokiej, strzelistej kamienicy, mieszczą się widoki jakby żywcem wyjęte z XIX wiecznej apteki. Preparaty, narzędzia, leki i zioła a

nawet kompletny wystrój takiejż apteki, pozwalają dosłownie przenieść się w dawne czasy. Z muzeum udaliśmy się dalej, a następny punkt dnia stanowiły lody, które oczywiście były pyszne! Posileni powędrowaliśmy dalej, a na nowo wyremontowanym Placu Szczepańskim czekały na nas cudowne fontanny, wspaniałe mieniące się kolorami. Wieczorem efekt jest po prostu piorunujący. Następnie wyprawa Plantami i posiadówka umilana muzyka kosiarek elektrycznym i powrót do Domu na zasłużony obiad. Wróciliśmy niezwykle zadowoleni, strat było mało - tylko jedno rozbite kolanko, a radości i przyjemności - mnóstwo! Oczywiście, towarzyszyły nam i wspierały nasze dzielne wolontariuszki.

♦ 16.08.

Nowy numer „Wieści”



Tegoż dnia pojawił się i oczywiście zrobił furorę ☺

♦ 18.08.

Ogród Botaniczny - odsłona druga



W Krakowskim ogrodzie botanicznym jest na prawdę pięknie, bardzo rekreacyjnie a w dodatku można go odwiedzić nie ponosząc dużych wydatków. My byliśmy tam już dwa tygodnie temu, ale ponieważ pogoda dopisuje a miejsce jak już wspomniano jest bardzo przyjemne, wczoraj kolejna nasza wizyta. Kwiaty, spokój, zieleń - tak w skrócie.

♦ 20.08.

Integra...



...cyjne spotkanie po japońsku. Nasza wolontariuszka z Japonii - Nana, była główną bohaterką spotkania. Zaprezentowała nam swój kraj, jego bogatą kulturę. Mieliśmy okazję posmakować potrawy prosto z Japonii w dodatku pałeczkami, a także pobawić się w origami, czyli układanie różnych rzeczy z papieru. Było bardzo ciekawie.

♦ 25.08.

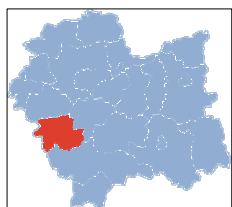
Bowling



Czyli po naszymu kręgle. Wpadliśmy na pomysł, aby zaserwować sobie rundkę tej ciekawej gry w jednym z krakowskich lokali (konkretnie w Fantasy Parku). Zabawa wciągnęła nas do tego stopnia, że spędziliśmy tam pełne dwie godziny, bawiąc się po prostu znakomicie! Nawet największych niedowiarków trudno było oderwać od kulek. A przy okazji skorzystaliśmy jeszcze i odwiedziliśmy kilka sklepów w centrum handlowym, w którym znajduje się Park.



Miesiąc zamknęliśmy – ogniskiem. My, młodzież z Sieprawia, kiełbaski oraz dziewczyny z odległych krain. To przepis na znakomite wydarzenie. A ponieważ świetne pomysły warto realizować, szczególnie, że lata nam już za wiele nie zostało, również ognisko odbyć się musiało. I było fajnie, śpiewnie, jak zawsze bawiliśmy się dobrze i miło spędziliśmy czas.

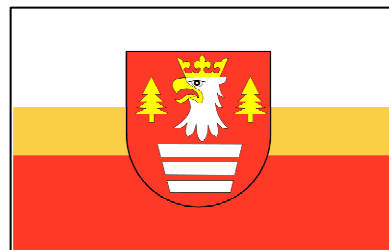


Powiaty Małopolskie – Powiat suski cz. I

Powiat suski leży
w Beskidach, na

południowo-zachodnim krańcu województwa małopolskiego i graniczy od zachodu z powiatem żywieckim w województwie śląskim, od północy i wschodu z trzema innymi powiatami wchodzącymi w skład województwa małopolskiego: wadowickim, myślenickim i nowotarskim, a od południa z okresem Namiestovo na Słowacji.

Jest to obszar typowo górski, a naturalne bogactwo regionu stanowią lasy, zajmujące niemal 50 % jego powierzchni. Powiat suski obejmuje 9 gmin, które tworzą: dwa miasta (Sucha Beskidzka, Jordanów), jedna gmina miejsko-wiejska (Maków Podhalański) i sześć gmin wiejskich (Budzów, Bystra-Sidzina, Jordanów, Stryszawa, Zawoja, Zembrzyce). W skład powiatu wchodzi łącznie 37 miejscowości.



Południowa część powiatu, położona najwyżej, znajduje się na terenie Beskidu Żywieckiego, który dzieli się tu na trzy mniejsze jednostki geograficzne: Pasma Babiogórskie z najwyższym szczytem całych Beskidów Zachodnich, Babią Górą (1725 m), Pasma Polic (Polica, 1369 m) oraz Pasma Jałowieckie, zwane też Przedbabiogórskim (Jałowiec, 1111 m). Charakterystycznym elementem krajobrazu północnej części powiatu są natomiast wzniesienia należące do niższych grup górskich - Pasma Leskowca (918 m) i Łamanej Skały (929 m) w Beskidzie Małym (na północnym zachodzie) oraz Pasma Koskowej Góry (866 m) w Beskidzie Makowskim (na północnym wschodzie)

W okresie wczesnego średniowiecza tereny obecnego powiatu suskiego

pokrywała puszcza karpacka. Za czasów pierwszych Piastów opisywany obszar znalazł się w granicach Ziemi Krakowskiej, jednak ok. 1179 r. został podzielony.

Od tej pory jego zachodnia część znajdowała się na terenie księstw śląskich (początkowo opolskiego, później cieszyńskiego, a następnie, w wyniku kolejnych podziałów Śląska - oświęcimskiego i zatorskiego), a wschodnia pozostawała w granicach Królestwa Polskiego. Granica pomiędzy nimi biegła wtedy mniej więcej wzdłuż linii Skawy, i dalej na południe w kierunku Pasma Babiej Góry i pogranicza polsko-węgierskiego. Podział ten miał istotne znaczenie dla dalszej historii obu części obecnego powiatu suskiego i sprawił, że ich dzieje potoczyły się nieco odmiennie.

Pierwsza silniejsza i zwarta fala osadnictwa napłynęła na te tereny w XIV w. Akcja osadnicza była wówczas wspierana przez książąt oświęcimskich po stronie zachodniej (Zembrzyce - pierwsza wzmianka z 1333 r., Krzeszów - 1355, Śleszowice - 1376, Sucha - 1405) i królów polskich, głównie Kazimierza Wielkiego, po stronie wschodniej (Budzów - 1369, Maków - 1378). Te pierwsze w przeważającej części pozostały wsiami prywatnymi, szlacheckimi, natomiast te drugie weszły w skład nowo utworzonego starostwa

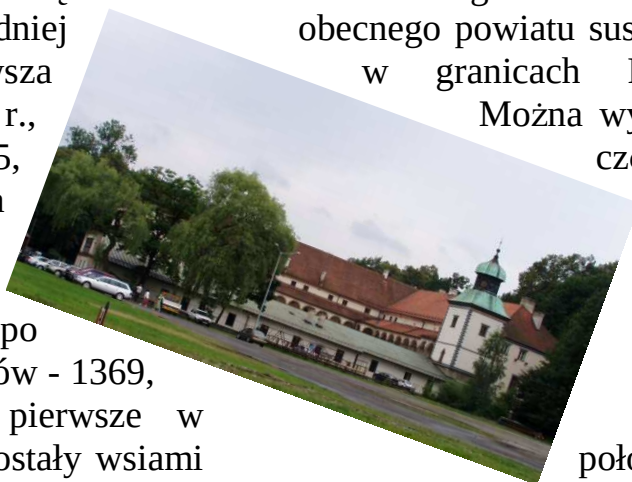


lanckorońskiego i uzyskały w ten sposób status wsi królewskich. Trzecia fala osadnicza kierowała się na teren powiatu suskiego od strony północno-wschodniej, a jej nasilenie miało miejsce w XVI stuleciu i było związane z działalnością znanego rodu Jordanów z Zakliczyna. Zakładali oni kolejne wsie w zachodniej części obecnego powiatu suskiego (Osielec - 1521, Toporzysko, Wysoka, Naprawa), a ukoronowaniem tych działań była w 1564 r. lokacja na terenach dawnej wsi Malejowa pierwszego miasta na tym terenie, które otrzymało od nazwiska swojego założyciela nazwę Jordanów. Prawdopodobnie od 2. poł. XVI w. znaczną rolę w postępach osadnictwa na opisywanym terenie zaczęli odgrywać również wędrujący grzbietami pasm górskich pasterze wołoscy.

W 1564 roku Sejm w Warszawie dokonał ostatecznej inkorporacji terenów dawnych księstw oświęcimskiego i zatorskiego, zakupionych przez królów polskich już w poprzednim stuleciu, wcielając je jako powiat śląski do województwa krakowskiego. W ten sposób cały teren obecnego powiatu suskiego znalazł się w granicach Rzeczypospolitej.

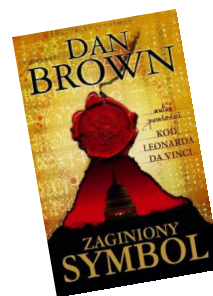
Można wyróżnić trzy jego części różniące się od siebie zwłaszcza pod względem stosunków własnościowych.

Miejscowości położone w środkowej części opisywanego obszaru wchodziły nadal w skład starostwa lanckorońskiego i



Cdn.

Dan Brown



- Problem w tym, że nasz prelegent zachorował. Właśnie powiadomił nas, że nie będzie mógł przybyć. - Anthony urwał, najwyraźniej zakłopotany. - Pan Solomon ma nadzieję, że zechce go pan zastąpić.

- Ja? - zdziwił się Langdon. Była to ostatnia rzecz, której się spodziewał.

- Jestem pewny, że Peter może znaleźć lepszego zastępcę ...

- Pan Solomon od razu pomyślał o panu. Jest pan zbyt skromny, profesorze. Nasi goście będą zachwyceni, mogąc pana wysłuchać. Peter pomyślał, że

mógłby pan wygłosić ten sam odczyt, co w Bookspan TV kilka lat temu. W ten sposób nie musiałby pan się specjalnie przygotowywać. Wspomniał, że mówił pan wtedy o symbolach w architekturze naszej stolicy. Temat wydaje się idealny.

Langdon nie był tego pewny.

- O ile pamiętam, mówiłem wtedy głównie o budowlach wznoszonych przez masonów ...

- Właśnie! Jak pan wie, pan Solomon jest masonem, podobnie jak wielu jego przyjaciół, którzy będą na sali. Jestem pewny, że z przyjemnością wysłuchają tego, co ma pan do powiedzenia na ten temat.

Rzeczywiście, nie byłoby to trudne. Langdon pieczołowicie przechowywał notatki do wszystkich swoich wykładów.

- Przypuśćmy, że się zgodzę. Na kiedy zaplanowaliście uroczystość?

Asystent. odchrząknął nerwowo, jakby nagle poczuł się niezręcznie.

- No cóż ... na dziś wieczór, panie profesorze.

Langdon nie mógł opanować śmiechu.

- Na dzisiejszy wieczór?



- Właśnie dlatego mamy takie urwanie głowy. Instytut Smithsoniański znalazł się w niezwykle kłopotliwym położeniu ... - Mężczyzna mówił coraz szybciej. - Pan Solomon przyśle po pana do Bostonu prywatny odrzutowiec. Lot trwa zaledwie godzinę. Wróci pan do

domu przed północą. Wie pan, gdzie jest terminal prywatnych odrzutowców na Lotnisku Logana w Bostonie?

- Tak - przyznał z niechęcią Langdon. Nic dziwnego, że Peter zawsze dostaje to, czego chce.

- Wspaniale!

Mógłby pan znaleźć się na pokładzie powiedzmy o ... siedemnastej?

- Nie pozostawił mi pan dużego wyboru, prawda? - zaśmiał się Langdon.

- Chcę tylko, żeby pan Solomon był zadowolony.

Peter umie wywierać wpływ na ludzi.

Langdon wahał się przez chwilę i, nie widząc innego wyjścia, odpowiedział:

- W porządku. Proszę mu powiedzieć, że przyjadę.

- Wspaniale! - wykrzyknął młodzieniec, nie kryjąc ulgi.

Podał Langdonowi numer widniejący na ogonie maszyny i inne niezbędne informacje.

Kiedy Langdon wreszcie odłożył słuchawkę, zadał sobie pytanie, czy Peter Solomon kiedykolwiek spotkał się z odmową.

Wrócił do kuchni i dorzucił kilka dodatkowych ziaren do młynka. Trochę więcej kofeiny w taki poranek nie zaszkodzi - pomyślał. - Zapowiada się długi dzień.



CIEKAWOSTKI



Czy wiesz dlaczego piraci nosili opaski na oczach?

Większość z nich nie robiła tego z powodu braku oka lub wady wzroku. Główna rola opasek na oczach polegała na szybszym przystosowywaniu się do różnych warunków oświetlenia.

Będąc na pokładzie statku pirat często zakrywał sobie jedno oko. Na oświetlonym terenie zakryty narząd wzroku przystosowywał się do ciemności. W ciemnych miejscach, np. pod pokładem opaskę przesuwano na drugie oko. Dzięki temu człowiek niemal od razu rozróżniał przedmioty. Efekt potęgował jeszcze czarny kolor opaski.



Czy wiesz, że w Dubaju powstaje obrotowy wieżowiec?

Emiraty Arabskie znów chcą zadziwić świat niesamowitą konstrukcją. Po Burdż al-Arab, Emirate Palace i Burdż Chalifa w Dubaju ma powstać kolejny monumentalny budynek. Tym razem jednak nie będzie zadziwiał wysokością ani przepychem (choć to też), ale oryginalną konstrukcją. Wieżowiec ma obracać się wokół własnej osi!

30-piętrowy budynek będzie się obracać w podstawie i ma wykonywać pełny obrót wokół swojej osi w ciągu tygodnia. Ważący 80 tys. ton wieżowiec z 200 apartamentami będzie spoczywać na gigantycznej podstawie o średnicy niecałych 30 metrów, pokrytej niemal nieścieralnym polimerem. Obrót będzie możliwy dzięki 20 elektrycznym silnikom, które będą poruszać budynkiem o kilka stopni w ciągu godziny. Poza atrakcyjnym widokiem za oknem atutem budynku będzie basen, sala kinowa i obserwatorium.

Czy wiesz dlaczego ludzie ziewają?



Ziewamy, gdy jesteśmy znudzeni poważnym wykładem czy zmęczeni nieprzespaną nocą. Czy jest jakieś naukowe wyjaśnienie tej odruchowej czynności?

Ziewanie towarzyszy różnym dziwnym sytuacjom, dlatego jego nie do końca wyjaśniona przyczyna wzbudza taką ciekawość. Czemu niektórzy ziewają, gdy jest im zimno? Dlaczego, gdy ktoś ziewnie w środku komunikacji miejskiej, nagle ziewają wszyscy wokół? Czemu zdarza się nam ziewnąć, gdy jesteśmy zdenerwowani przed ważnym wystąpieniem? Istnieje wiele teorii na temat

pospolitego ziewania. Według jednej z nich, ziewanie jest spowodowane chwilowym niedotlenieniem organizmu. Bierzymy więc odruchowo głęboki haust powietrza. To tłumaczyłoby, dlaczego ziewamy w zatłoczonych miejscach, w których tłum „zużywa” szybko tlen (np. kościół), albo gdy budzimy się ze snu, podczas którego oddychamy płycej.

Według innego z tłumaczeń, ziewanie jest reakcją organizmu, pozwalającą rozładować napięcie nerwowe. Dlatego ziewamy „z nerwów”, podczas ważnych, stresujących wydarzeń. Ziewanie jest wyrazistym sygnałem niewerbalnym. To dlatego wiele osób podświadomie na niego reaguje (np. w autobusie), mimo że nie ma to logicznego uzasadnienia. Na zasadzie podobnego odruchu drapiemy się w czoło, jeśli współpasażer to robi – zwyczajowa psychologia tłumu.

Kolejny pomysł na genezę ziewania zaproponowali naukowcy, według których ziewanie jest odruchem, który odziedziczyliśmy po odległych przodkach. Kiedyś mógł to być sposób porozumiewania się, np. informowania innych o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Nie jest to bez sensu, zwłaszcza że ziewanie dotlenia mózg i usprawnia jego pracę – stawiając nas w stan „gotowości”.



Czy wiesz, że flaga Filipin zmienia swe barwy w czasie wojny?

Jest to jedyna flaga na świecie, która przechodzi tak radykalną zmianą podczas konfliktów zbrojnych. Została uchwalona 19 maja 1898 roku.

Flaga azjatyckich Filipin ma bardzo bogatą symbolikę.

Oznaczające wolność Słońce ma osiem promieni, które symbolizują osiem prowincji, w których rozpoczęło się powstanie przeciw Hiszpanom. Trzy gwiazdy oznaczają Mindanao, Luzon i Visayan - główne regiony Filipin. Biały trójkąt czeski symbolizuje pokój i czystość; czerwień - odwagę i braterstwo; a błękit - patriotyzm. W czasie wojny barwy flagi są "odwracane" i kolor czerwony znajduje się na górze flagi.

Czy wiesz, że w Surinam używa się aż 17 różnych języków?

Głównym z nich jest holenderski. Ale oprócz niego są jeszcze regionalne. Surinam, państwo w Ameryce południowej jest jednym z najbardziej wielojęzycznych krajów na świecie.

Oficjalnym językiem jest holenderski, poza tym regionalnie używa się: sranan tongo, hindi, angielski, sarnami, jawajski, indonezyjski, bhojpuri, hakka, kantoński, saramaccan, paramaccan, ndyuka, kwinti, matawai, karaibski, arawakan kalina. Część to języki dawnych kolonizatorów, pierwszych rdzennych tubylców i kreolskie.

Romantyczność

Krzysztof Kamil Baczyński

Zgliszcza. Takie już prawo
wyrastać z popiołów.
Wiatr rozrzuca kwiaty przejrzyste
jak szkło.
Podaj ręce, kochana, które ku temu
są,
by się zamykać jak koło.
O lasy niewidzialne, knieje, co się
chylą,
i oddech ich na ustach, i u powiek
szept:
Wiesz, miła - po tych gruzach, co
przerosły gniew,
będziemy duchów chwilą.
O, bo słyszać muzyki i nie takie,
które we fletni grajek przynosi i
gra,
to od tarcia skrzydeł, to gdy po
rzece kra,
które dopiero kończą się ptakiem.
Nie trzeba śnić, aby ujrzeć płomień
w obłoku,

a gdy zobaczysz dłonie bez ramion -
też nie sen.

Krażenie jak poczynanie i łuny pęd
i widać tak wyraźnie jak twarz w
potoku.

Takie już prawo nam rosnać czy
ginać,
sok wprowadzać w spalone łądyżki
ciał,

gdy przy nas duch. A ja widziałem:
stał

nad nieobeschłą kształtu gliną.

Bo w rośnięcie naoczne uwierzyć
czym jest,

gdy się tak pręży i zorza wstaje
nad nimi?

Oto twa głowa na piersi i czuję
serca łez,

w każdej z nich anioł ukryty - nim
spadnie.

NASZE SPRAWY
NASZE SPRAWY

W tym miesiącu zebrania z p. dyrektorem nie było to i relacji nie będzie.

Na Wesoło!!!



Do pana Zdzicha Kwiatkowskiego, który od dłuższego czasu nie opłacał rachunków za gaz, przyszło upomnienie w dość ostrym tonie, podpisane przez kierownika działu windykacji Zakładu Gazowniczego.

Pan Zdzych wziął kartkę papieru, usiadł przy biurku i odpisał co następuje:

„Szanowny Panie,

pragnę Pana poinformować, iż raz na miesiąc gdy otrzymuję rentę, zbieram wszystkie rachunki dotyczące opłat za mieszkanie i resztę mediów. Wrzucam je do dużego dzbana, mieszam i losuję trzy, z którymi idę na pocztę i opłacam. Jeżeli pańska Instytucja pozwoli sobie choćby jeszcze raz przysłać do mnie list utrzymany w podobnym tonie, to jej faktury na rok zostaną wykluczone z loterii.

Z poważaniem

Zdzisław Kwiatkowski”



Żona do męża:

- Kochanie, włóż od tyłu.

Mąż:

- Żółw.



Mąż wraca do domu i zastaje żonę w łóżku ze swoim przyjacielem. Wyjmuje pistolet i strzela mu prosto w głowę.

Na to odzywa się żona:

- Rób tak dalej, a niedługo nie będziesz miał żadnych przyjaciół!



Kelnerka przynosi zamówione pączki. Siedzący przy stoliku dziękuje:

- Całuję rączki za te dwa pączki.

Po chwili kelnerka przynosi ciastka i słyszy od uprzejmego klienta:

- Za te ciasteczka całuję w usteczka.

Słyszając to, jakiś gość podpowiada:

- Zamów jeszcze zupe!



Pewne plemię afrykańskie nawiedziła okrutna susza. Padając z pragnienia udali się do plemiennego szamana z prośbą o pomoc. Szaman ów wyszedł z lepianki i patrząc po tłumie współplemieńców pyta:

- Kto ma wodę?

Nikt się nie zgłasza to powtarza:

- Kto ma trochę wody?

Nieśmiało zgłasza się jeden z członków plemienia i podając bukłak wody mówi:

- Ja mam jeszcze trochę.

Szaman niewiele myśląc wylał wodę do miseczki, ściągnął koszulę i zaczął ją prać. Mieszkańcy wioski patrzyli ze zgrozą. Wyjął koszulę z wody, wykręcił i wodę wylał w krzaki. Znowu pyta:

- Kto ma jeszcze jakąś wodę?

Kolejny osobnik podając mu bukłak mówi:

- Mnie zostało jeszcze pół...

Szaman wziął wodę, wlał do miski i wypłukał koszulę. Wodę wylał, a koszulę powiesił na sznurku.

Kiedy mieszkańcy wioski chcieli się na niego rzucić zaczęły napływać ciężkie chmury i rozpadał się deszcz.

Szaman na to:

- Zawsze, ch..., pada, jak pranie zrobię!



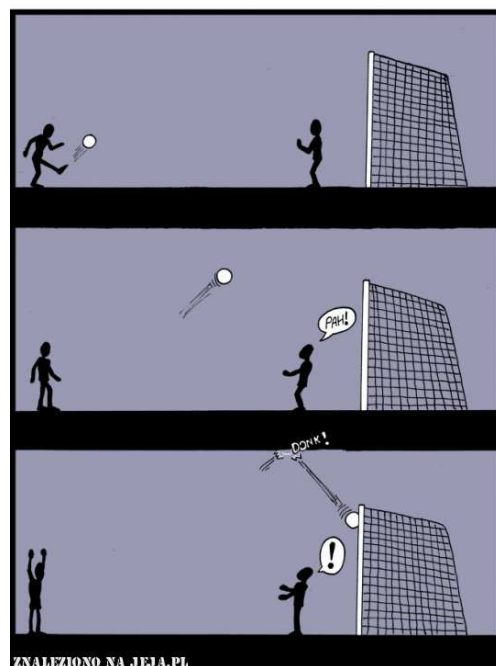
Student medycyny na egzaminie ma wymienić 3 zalety mleka matki. Siedzi i myśli. No i wymyślił:

1. jest w 100% naturalne

2. jest ciepłe (nie trzeba podgrzewać) i w tym momencie zabrakło mu inwencji. Siedzi, siedzi a czas leci.

Profesor ma zbierać już kartki, a student w ostatniej chwili wpada na genialny pomysł:

3. ma świetne opakowanie....



Mówi Jaś do Małgosi:

- Małgosiu, stań na drabince to ci dam 5 zł!

Małgosia stanęła na drabince i krzyczy do mamy:

- Mamo, Jaś mi dał 5 zł bo stanęłam na drabince.

- Małgosiu, Jaś chciał ci zobaczyć majteczki.

Na drugi dzień Jaś z kolegami mówią:

- Małgosiu, stań na drabince to ci damy po 3 zł.
- Małgosia znów stanęła na drabinkę i krzyczy do mamy:
- Mamo, Jaś z kolegami dali mi po 3 zł, bo stanęłam na drabince!
- Małgosiu, Jaś z kolegami chcieli ci zobaczyć majteczki.
- A ja ich wykiwałam, bo dzisiaj nie nałożyłam majteczek!

ZNALEZIONO NA JEJA.PL



Po długiej upojnej nocy on zauważył na jej stoliku przy nocnej lampie zdjęcie faceta. Zaczął się niepokoić.

- Czy to jest twój mąż? - nerwowo zapytał.
- Nie głuptasie - odpowiedziała przytulając się do niego.
- Czy to twój chłopak? - kontynuował.
- Nie, coś ty - odpowiedziała.
- Czy to twój ojciec lub brat? - pytał.
- Nie, nie, nie - odpowiedziała delikatnie gryząc go w ucho.
- A więc kto to jest? - nalega.
- To ja przed zabiegiem chirurgicznym.



102 sposoby na samobójstwo zajaczka



Gazetę redagują:
 Maria Wakulczyńska
 Piotr Filipowski
 Marek Mandecki
 Irena Bełtowska

DTP by Belor 2010